

List Ministra Generalnego

**Br.** **Mauro Jöhri OFMCap**

**TOŻSAMOŚĆ I PRZYNALEŻNOŚĆ KAPUCYŃSKA**

4 Październik 2014

[www.ofmcap.org](http://www.ofmcap.org)

© Copyright by:

Curia Generale dei Frati Minori Cappuccini

Via Piemonte, 70

00187 Roma

ITALIA

tel. +39 06 420 11 710

fax. +39 06 48 28 267

[www.ofmcap.org](http://www.ofmcap.org/)

Ufficio delle Comunicazioni OFMCap

info@ofmcap.org

Roma, A.D. 2016

Sommario

[WSTĘP: “PORUSZONY” PYTANIEM 4](#_Toc469382960)

[NASZA TOŻSAMOŚĆ 6](#_Toc469382961)

[DROGA PRZEBYTA PRZEZ NAS W HISTORII 6](#_Toc469382962)

[PIERWSZEŃSTWO ŻYCIA BRATERSKIEGO 6](#_Toc469382963)

[DOŚWIADCZENIE I ZNAKI: RYSY NASZEJ TOŻSAMOŚCI 7](#_Toc469382964)

[Miejsca 7](#_Toc469382965)

[To co niezbędne 8](#_Toc469382966)

[Rygorystyczne ubóstwo 8](#_Toc469382967)

[Tam, dokąd nikt nie chce pójść 9](#_Toc469382968)

[Zastępy Świętych 9](#_Toc469382969)

[U POCZĄTKÓW WSZYSTKIEGO 10](#_Toc469382970)

[Zainteresowani poznaniem własnej historii 10](#_Toc469382971)

[Święty Franciszek z Asyżu 11](#_Toc469382972)

[PRZYNALEŻNOŚĆ 13](#_Toc469382973)

[Z JEZUSEM CHRYSTUSEM W KOŚCIELE 13](#_Toc469382974)

[INTENSYWNE ŻYCIE DUCHOWE 13](#_Toc469382975)

[ZNAKI PRZYNALEŻNOŚCI 14](#_Toc469382976)

[Relacja do pieniądza 14](#_Toc469382977)

[„Ja tutaj czuję się dobrze, dlaczego miałbym się przenosić?” 14](#_Toc469382978)

[Drogi równoległe i podwójna przynależność 15](#_Toc469382979)

[ŚWIĘTOWANIE 16](#_Toc469382980)

[Wprowadzić do naszego sposobu życia 16](#_Toc469382981)

[W OCZEKIWANIU NA JEGO PRZYJŚCIE 17](#_Toc469382982)

[ZAKOŃCZENIE 18](#_Toc469382983)

[KONFRONTACJA I DIALOG 18](#_Toc469382984)

#

#  TOŻSAMOŚĆ I PRZYNALEŻNOŚĆ KAPUCYŃSKALIST BR. MAURO JÖHRI, MINISTRA GENERALNEGOBRACI MNIEJSZYCH KAPUCYNÓW

Prot. N. 00710/14

**DO WSZYSTKICH BRACI ZAKONU
DO SIÓSTR KLARYSEK KAPUCYNEK**

*Drodzy Bracia i Siostry,*Niech Pan obdarzy Was pokojem!

## WSTĘP: “PORUSZONY” PYTANIEM

W liście programowym wysłanym na początku bieżącego sześciolecia mówiłem o zamiarze przygotowania *Ratio Formationis* dla naszego Zakonu zgodnie z tym, co przewidują nasze Konstytucje w n. 25,9. Powierzyliśmy to zadanie braciom z Sekretariatu Formacji, którzy natychmiast, z wielkim zaangażowaniem i kompetencją, zabrali się do pracy. Bracia ci poprosili mnie także o przygotowanie tekstu na temat „tożsamości Braci Mniejszych Kapucynów dzisiaj”. Moją pierwszą reakcją było pytanie postawione samemu sobie: „Czy Reguła i Konstytucje nie wystarczają?” Kilka dni później zrozumiałem potrzebę zaproponowania braciom tekstu syntetycznego[[1]](#footnote-1), który określałby podstawy i filary podtrzymujące naszą tożsamość i przynależność. Dzisiaj więc pragnę z Wami trochę na ten temat „pogawędzić” i podzielić się pewnymi spostrzeżeniami, które dorastały we mnie na przestrzeni ostatnich lat mojej posługi dla Zakonu.

Kim jesteśmy my, Bracia Mniejsi Kapucyni? To pytanie odsyła mnie do tego, co w bardzo stanowczy sposób stwierdził Papież Franciszek w wywiadzie udzielonym o. Andrea Spadaro z Civiltà Cattolica: „Nie ma tożsamości bez przynależności”[[2]](#footnote-2). Stwierdzenie Papieża stanowi klucz interpretacyjny w zmierzeniu się z kwestią tożsamości, która niejednokrotnie w sposób bardzo dramatyczny, zwłaszcza w latach posoborowych, dotknęła i dotyka życia konsekrowanego. Tożsamość bez świadomości przynależności może stać się czymś pustym i pozbawionym kierunku. Świadomy tej podkreślonej przez Papieża Franciszka współzależności, pragnę przyjąć jego stwierdzenie jako myśl przewodnią mojego listu. Przedstawię niektóre aspekty bezpośrednio dotyczące tożsamości, aby następnie uwypuklić pewne szczególne cechy przynależności.

## NASZA TOŻSAMOŚĆ

### DROGA PRZEBYTA PRZEZ NAS W HISTORII

Powtórzmy pytanie postawione przed chwilą: kim jesteśmy my, Bracia Mniejsi Kapucyni? Prostocie pytania nie odpowiada łatwość odpowiedzi. Dlaczego? Jednym z powodów może być różnica opinii na temat naszych początków: niektórzy wskazują Św. Franciszka jako naszego Założyciela, inni natomiast podkreślają wydarzenia z pierwszej połowy XVI w., z początków kapucyńskiej reformy. Myślę, że pod uwagę należy brać obydwie pozycje. Osobiście wolę wychodzić od historyczno-kościelnej sytuacji XVI w., aby następnie przejść do charyzmatycznej historii Św. Franciszka z Asyżu. Faktycznie uważam, że nasz hermeneutyczny klucz do odczytania Św. Franciszka i jego dziedzictwa został głęboko naznaczony tą szczególną, zrodzoną w XVI stuleciu tradycją.

Historia Rodziny Franciszkańskiej widziała wiele reform i podziałów. My, Kapucyni, przebyliśmy przez pięć wieków historii uniknąwszy włączenia do innych zgromadzeń. Jeśli z odrobiną „świętej dumy” możemy stwierdzić, że posiadamy raczej mocne DNA, z drugiej strony jest również prawdą, że w latach następujących bezpośrednio po Soborze Watykańskim II aż do obecnego czasu byliśmy świadkami licznych zmian w naszym Zakonie i pewne wyróżniające jego oryginalność aspekty uległy głębokim przekształceniom, inne zaś zupełnie zanikły. Jednym ze znaków tej ewolucji były częste rewizje naszych Konstytucji, a dokładnie reformy z lat 1968, 1982 i podczas ostatniej Kapituły Generalnej w roku 2012.

### PIERWSZEŃSTWO ŻYCIA BRATERSKIEGO

Najbardziej wyraźną dokonaną po Soborze zmianą było przejście od wybitnie pokutnego charakteru naszego sposobu życia do tego, w którym na pierwszy plan wysuwa się życie braterskie. Wartość życia braterskiego jest już czymś oczywistym, a formacja, jaką bracia w całym Zakonie otrzymali pod kątem tego aspektu naszego charyzmatu, była i jest nadal znacząca i istotna. Jednocześnie jesteśmy świadomi tego, że pokusa i ucieczka w indywidualizm rozpowszechniają się w sposób coraz bardziej niepokojący. Kiedyś byliśmy mniej zaabsorbowani tym, co się działo poza klasztorem, dzisiaj natomiast nowe środki przekazu podają nam w sposób natarczywy, przekonywujący i wyrafinowany całą serię wiadomości i stylów życia sprzyjających mentalności czysto indywidualistycznej, dlatego trudno jest się w tym wszystkim zorientować i rozeznać. W obliczu tej sytuacji, to wspólnota powinna stanowić ważny punkt odniesienia: wypływa on z rozpoczętej w 1968 roku odnowy naszych Konstytucji, w których siła i piękno życia braterskiego zostały podkreślone jako elementy priorytetowe. Indywidualność każdego brata jest cennym darem, który należy szanować i wspierać, ale „ja” każdego z „nas” staje się jeszcze bardziej cenne i owocne, kiedy pozostaje w relacji do „my” życia braterskiego. Tam, gdzie życie braterskie jest przeżywane i pielęgnowane troskliwie, powstają warunki, aby każdy brat mógł dojrzale stawić czoła prowokacyjnym i trudnym sytuacjom naszego czasu. Zmiana z 1968 była opatrznościowa. Dzisiaj musimy pozostać jej wierni i ją przystosowywać do szybkich zmian zachodzących na całym świecie. Każdy brat ma prawo korzystać z daru braterstwa, a jednocześnie czuć się wezwanym do poświęcenia własnych energii, aby ten dar mógł w pełni rozwinąć swoją bujną witalność.

Zmiana, o której powyżej pisałem, ma swoje korzenie w nowym odczytaniu Źródeł Franciszkańskich, z których wynika w sposób niezwykle wyraźny jak bardzo Franciszek podkreślał znaczenie daru każdego pojedynczego brata, świadomie opisując ruch przez siebie zapoczątkowany jako „fraternitas”[[3]](#footnote-3). W imię tej Franciszkowej oryginalności z przekonaniem możemy stwierdzić, że intensywnie i wiernie przeżywane życie braterskie jest bardziej wymagające niż nawet samo ubóstwo. Co mam na myśli? Jeśli ubóstwo polega przede wszystkim na usunięciu z życia jak największej ilości rzeczy oraz zredukowaniu indywidualnych i wspólnych potrzeb do tego, co najistotniejsze, życie braterskie domaga się stałej dynamiki daru, którzy skłania nas do uczynienia bardziej autentyczną jakości relacji towarzyszących nam w naszej codzienności. Czasami chodzi o umiejętność przebaczenia i bycie zdolnym do czynienia tego wciąż na nowo, innym razem trzeba się wycofać pozostawiając przestrzeń drugiemu, aby jego dary mogły się rozwinąć i przynieść owoce. Zrodzone przez Ducha Świętego Życie braterskie wzrasta, jeśli jakość naszych relacji ma posmak gościnności i przyjęcia, przebaczenia, miłosierdzia i miłości, które Pan Jezus ukazał nam jako Błogosławieństwo dla naszego życia. Ubóstwo, które tylu naszych braci przeżywało i przeżywa w radości, nie zostało usunięte na drugi plan, jednak w świetle tej odnowy, która wciąż odmładza charyzmaty, przyjmuje charakter solidarności, podziału dóbr z ubogimi, odpowiedzialności w zakresie ochrony Stworzenia. Braterstwo oznacza także dyspozycyjność do przekraczania granic wspólnoty lokalnej, prowincji czy kustodii, w której żyjemy, aby wesprzeć okręgi znajdujące się w potrzebie, lub być włączeni do wspólnot między-kulturowych, gdzie potrzeby personalne są najbardziej naglące. Wspólnie z Radą Generalną sprawdzamy możliwości ustanowienia wspólnot między-kulturowych w miejscach, w których sekularyzacja krok za krokiem wymazuje wszelkie znaki i dzieła stworzone przez chrześcijańską wiarę.

### DOŚWIADCZENIE I ZNAKI: RYSY NASZEJ TOŻSAMOŚCI

#### Miejsca

Bracia Mniejsi Kapucyni powstali z woli grupy Braci Mniejszych Obserwantów, którzy pragnęli prowadzić życie bardziej surowe i wycofane. Pierwsi Kapucyni wybierali miejsca szczególnie odizolowane i ta pierwotna charakterystyka przez kolejne stulecia określała położenie naszych klasztorów, które powstawały w pewnej odległości od miejskich aglomeracji. Taki wybór miejsca zawierał pewne precyzyjne przesłanie, które odpowiednio uaktualnione przekazuje głęboką wartość: bracia pragnęli żyć w odosobnieniu, aby potwierdzić pierwszeństwo relacji z Bogiem w modlitwie i kontemplacji, a jednocześnie nie chcieli być zbyt odlegli do tego stopnia, by nie usłyszeć wołania tego, kto potrzebował ich obecności, kto pragnął słuchać Słowa Ewangelii, lub kto z powodu własnego statusu społecznego mógł wspomagać dzieła duchowego i materialnego miłosierdzia. Pomyślmy o naszych braciach, którzy ofiarowali własne życie, aby pomagać i pocieszać dotkniętych zarazą, i którzy jeszcze dzisiaj w tylu krajach pozostają blisko ludzi usuniętych na margines życia.

#### To co niezbędne

Innym znaczącym elementem, któremu poświęcano szczególną uwagę, była wielkość naszych domów. Przestrzenie wspólnotowe oraz te przeznaczone dla poszczególnych braci, przedmioty do dyspozycji wspólnoty, posiadały cechy niezbędności i skromności. Wszystko kierowało się bardzo dokładną pedagogią: niezbędność, surowość, skromność były codziennym przypomnieniem, że bracia powinni być „pielgrzymami i przechodniami”[[4]](#footnote-4). Również zapasy żywności miały być wystarczające zaledwie na kilka dni aby podkreślić, że ufność w Bożą Opatrzność nie mogła być zredukowana do pobożnych kazań i pięknych słów. W naszych kościołach nie wolno było używać marmurów i złoceń, lecz tylko drewna i terakoty. Tylko to co niezbędne, nic poza tym! Takie było prawdziwe oblicze, jakie bracia kapucyni ukazywali poprzez wieki. A wszystko to, jak wiadomo na podstawie licznych świadectw, przeżywane było we franciszkańskiej radości. Dlaczego? Bracia, poprzez ubóstwo, surowość życia i zaufanie do Opatrzności Bożej, pragnęli głosić i świadczyć o Prymacie Boga jako dobra i bogactwa większego od własnej egzystencji. Świadectwo to było wybitnie eschatologiczne, życie i działanie braci mówiło o ojczyźnie i spełnieniu, które znajduje się poza życiem doczesnym, w pełnej komunii z Bogiem. Życie, rzeczy, dobra, miejsca należą do drogi, do pielgrzymki, które kiedyś się skończą[[5]](#footnote-5).

#### Rygorystyczne ubóstwo

Wywiera na mnie wciąż wielkie wrażenie, kiedy udaję się do San Giovanni Rotondo i w starym refektarzu klasztoru, w którym żył Św. Pio z Pietrelciny, czytam taki oto napis: „Si non est satis, memento paupertatis” (jeśli ci nie wystarcza, przypomnij sobie o ubóstwie!). W naszych wspólnotach mogło się zdarzyć (i się zdarzało!), że pożywienia nie było dosyć lub że było za mało urozmaicone; napis ten przypominał, że nie wolno się skarżyć, ponieważ skromny i zastawiony tym co niezbędne stół był w doskonałej harmonii z ewangeliczną radą ubóstwa, a ponadto pozwalał także dzielić warunki życia tych, którzy są naprawdę ubodzy i nie mają czym napełnić własnego żołądka. W obliczu rosnącej biedy, która dotyka coraz to szerszych rzesz ludzi, wobec napływu niezliczonych imigrantów, mężczyzn i kobiet, którzy poszukują godniejszych warunków życia, jesteśmy wezwani do tego, aby uprościć nasz sposób życia i znaleźć nowe sposoby dzielenia z innymi przestrzeni i domów, których nie używamy[[6]](#footnote-6).

Również sposób modlitwy był ograniczony do tego co najistotniejsze. Boskie Oficjum odprawiane było z prostotą i rzadko śpiewane, aby każdy brat mógł poświęcić więcej czasu na modlitwę myślną, na to milczące pozostawanie z Panem, w jakimś ciemnym zakątku kościoła czy klasztoru. Dokonana w latach posoborowych odnowa liturgiczna przyniosła nowe i znaczące formy celebracji; jednocześnie jednak stwierdzam z goryczą, że wielu braci zarzuciło praktykę modlitwy myślnej.

#### Tam, dokąd nikt nie chce pójść

Świadectwo życia surowego i ubogiego wzbudzało podziw i budowało. Bracia Kapucyni byli poszukiwani przez biskupów i przez ludzi z każdej klasy społecznej, dlatego bardzo szybko zyskali sobie przydomek „bracia ludu”. Także Sobór Trydencki, odbyty w tym samym stuleciu, w którym zrodziła się kapucyńska reforma, zdał sobie sprawę ze skuteczności naszych obecności. Hierarchia Kościoła, kardynałowie i biskupi, powierzali nam posługę głoszenia słowa, aby rozpowszechniać ducha i reformy Soboru Trydenckiego pośród ochrzczonych i aby zwalczać tezy reformy protestanckiej. Żeby móc głosić kazania trzeba było się przygotować i dlatego potrzebny był dostęp do podręczników kaznodziejskich, które ukazywały sposoby głoszenia Ewangelii, proponując świetlane przykłady czerpiące ze zdrowej teologii Ojców Kościoła. To było powodem wprowadzenia do Konstytucji pozwolenia na stwarzanie w naszych klasztorach przestrzeni, w której miały być przechowywane księgi konieczne dla posługi głoszenia. Możemy stąd wnioskować, jak bardzo byliśmy dalecy od skazania na immobilizm!

Jeszcze bardziej znaczącym było nasze bycie „pielgrzymami i obcymi”, które uzdalniało nas do przeżywania itinerancji. Zmiana miejsca lub posługiwania, do spełniania których byliśmy powołani z zasługą posłuszeństwa, było czymś zupełnie „normalnym”. Podtrzymywani tą świadomością, nasi bracia napisali wspaniałe stronice historii ewangelizacji, jak również heroiczności i świętości. Wielu naszych braci wyruszało i wraz z członkami innych zakonów stanowiliśmy żywy organizm, który dał początek Propaganda Fide. Św. Józef z Leonissy wyrusza do Turcji, Św. Fidelis z Sigmaringen głosi kazania w Recji. Iluż braci w XVII stuleciu wyruszyło do Konga, Angoli, lub skierowali swe kroki do Gruzji! W następnym stuleciu dotarliśmy do Tybetu. Wyruszali pałając gorliwością kogoś, kto czuje się wezwany do spełnienia misji. Wyruszali, chociaż wielu umierało w drodze z powodu chorób, bandyckich napadów, prześladowań. Wyruszali, aby udać się tam, dokąd nikt inny nie chciał pójść! Modlę się do Boga, aby to pragnienie wypełnione gorliwością nigdy w Zakonie nie zanikło[[7]](#footnote-7).

#### Zastępy Świętych

Wielu braci pochodzących z gałęzi Obserwantów poszło za reformą Kapucynów, przyłączali się do nich także inni ludzie, wywodzący się z różnych stopni i klas społecznych: od prostego brata Feliksa z Cantalice po szlachcica Ange de Joyeuse[[8]](#footnote-8), który dowodził armią królestwa Francji. W minionych wiekach braci kapucynów spotykamy pośród ubogich i w królewskich pałacach. Naszym współbraciom zlecano zadania dyplomatyczne (Wawrzyniec z Brindisi) lub posyłano na front w decydujących bitwach takich jak pod Lepanto czy Odsiecz Wiedeńska (Marek z Aviano). Stawiam sobie pytanie: dlaczego nasi bracia angażowali się w sytuacje tak bardzo różne, zarówno z punktu widzenia społecznego jak i politycznego i religijnego? Nasuwa mi się odpowiedź: ufano nam ponieważ nie mieliśmy ukrytych intencji i celów. Myślę o naszych braciach kaznodziejach, którzy wychowywali i formowali Lud Boży. Z przyjemnością wspominam formację do pobożności eucharystycznej, wspieraną przez wydawanie podręczników modlitwy. Niezmiennie intensywna była nasza animacja duchowa i wydano wiele publikacji rozpowszechniających i zachęcających do praktyki modlitwy myślnej[[9]](#footnote-9). Dzięki Bogu, ta uwaga w łonie naszego Zakonu zawsze się odnawiała. Ograniczę się do wspomnienia tutaj niedawno zmarłego br. Ignacio Larrañaga, założyciela “Talleres de Oración y Vida”[[10]](#footnote-10).

Ileż gestów miłości, miłosierdzia, dobroci okazywali nasi bracia kwestarze, którzy oprócz troski o zdobycie rzeczy koniecznych dla braci i dla ubogich, z prostotą i mocą prowadzili wierne „duszpasterstwo powołań”. Ileż żywotów ofiarowanych, aby wspierać zarażonych, pocieszać chorych w szpitalach, asystować młodym żołnierzom walczącym w przeróżnych konfliktach zbrojnych! Ileż godzin spędzonych na udzielaniu Sakramentu Pojednania – posłudze, która pozyskała nam famę „braci dobrych i miłosiernych”! Doprawdy, Duch Pański towarzyszy naszej historii wzbudzając braci, w których ujawniła się przedziwna świętość; świętość, którą czcimy w kulcie publicznym, jestem jednak pewny, że posiadamy niezliczone rzesze współbraci, którzy ofiarowali swe życie dla Pana i braci, a których pamięć jest mniej rozpowszechniona, ale wszystko to, co przeżyli, zapisane jest w Księdze Życia i stanowi dla nas wszystkich cenny przykład.

Oprócz tych znamion świętości, brat kapucyn charakteryzował się szeregiem znaków zewnętrznych: odziany był w habit sporządzony z surowego sukna, do którego przyszyty był kaptur, na nogi zakładał sandały i zwykle nosił nieprzystrzyganą brodę. Wcześniej wspominałem o wyborze miejsc, o prostym urządzeniu kościołów, o naszym sposobie życia. Były to znaki, które przekazywały pewną historię, doświadczenie, mówiły o pragnieniu naśladowania Jezusa Chrystusa, otoczeni i wspierani pięknem charyzmatu Franciszka z Asyżu. Kim jesteśmy dzisiaj? Na podstawie czego jesteśmy rozpoznawani?

### U POCZĄTKÓW WSZYSTKIEGO

#### Zainteresowani poznaniem własnej historii

Doszedłszy do tego miejsca, niejeden brat mógłby powiedzieć: „Minister Generalny dał się ponieść nostalgii!” Może i tak, ale pozwólcie, że podam Wam powody tego, co do tej pory napisałem. Nasza tożsamość uformowała się na przestrzeni czasu, stulecia naszej historii zostały naznaczone przez ludzi, którzy poprzez własne życie i oddanie Chrystusowi i Kościołowi nadali oblicze naszemu Zakonowi. Opis naszej tożsamości możemy odnaleźć w dokumentach i tekstach wszelkiego rodzaju, powstałych w łonie Zakonu, jednak w sposób zdecydowanie bardziej wyraźny ukazuje się ona w ludzkim i duchowym doświadczeniu naszych współbraci, którzy nas poprzedzili. Zatrzymałem się trochę dłużej nad niektórymi szczegółami zewnętrznymi, ponieważ ujawniały pewien sposób bycia, pojmowania życia, a to jest bardzo ważne, aby nadać oblicze naszej tożsamości. Posiadamy bardzo mocne i cenne duchowe dziedzictwo, które zostało nam przekazane i które czeka, abyśmy także my je zaktualizowali i przeżyli. Dlatego jest czymś podstawowym poznanie własnej historii: kim jesteśmy, skąd pochodzimy. Przychodzą mi na myśl niektóre zasady życia rodzinnego: wnukowie chcą się dowiedzieć kim byli ich pradziadkowie, lub też pragną zgłębić historię, która doprowadziła do spotkania się ich dziadka z babcią. Rodzi się pragnienie zrekonstruowania drzewa genealogicznego, odwiedzenia miejsc, w których żyli nasi przodkowie. To poznanie wzmacnia poczucie przynależności do naszej rodziny i jesteśmy z niej dumni. Bardzo mnie martwi, kiedy spotykam braci lub młodych tuż przed profesją wieczystą, którzy wykazują się bardzo powierzchowną znajomością naszych dziejów czy historii okręgu zakonnego, do którego należą; jeszcze gorzej kiedy się stwierdza, że te rzeczy nie mają znaczenia! Uważam, że nasza historia i nasza tradycja powinny stanowić źródło inspiracji dla naszych wyborów i przyszłych kierunków.

#### Święty Franciszek z Asyżu

Pierwotnym punktem odniesienia dla naszej reformy był Św. Franciszek i to właśnie jego doświadczenie i jego charyzmat stanowiły natchnienie dla pierwszych Konstytucji Zakonu. Zostały napisane w krótkim czasie ponieważ bracia bardzo jasno widzieli to, czym chcieli żyć i na tych niewielu stronicach ujawniała się ich wola zachowywania „w sposób duchowy” Reguły i Testamentu Św. Franciszka, a określenie „w sposób duchowy” może być z powodzeniem zastąpione przez „w sposób integralny”. Dzisiaj wydaje nam się czymś bardzo oczywistym i łatwym odwoływanie się do Św. Franciszka, zapominając o naszej historii i wydarzeniach, które dały początek naszej tradycji. Byłoby ciężkim historycznym błędem popadać w swego rodzaju egalitaryzm, w którym wszystko staje się podobne, w imię czegoś, czego się nie rozumie. Każdy charyzmat staje się bogactwem, jeśli jest rozumiany i przeżywany; dotyczy to również wielkiej rodziny franciszkańskiej, w której istnieje jedno źródło, ale strugi wypływające z tego źródła utworzyły różne strumienie i rzeki. Kapucyni pierwotnie zrozumieli, że Franciszek prowadził życie surowe, w wielkim wyrzeczeniu, i takiego chcieli go naśladować. Widzieli w nim Świętego, który przeplatał głoszenie Ewangelii długimi okresami czasu, kiedy to trwał w samotności na modlitwie, i także w tym chcieli go naśladować. Rozpoznawali w nim człowieka obdarzonego olbrzymią wewnętrzną wolnością, zdolnego do obcowania z kimkolwiek, przekraczając progi ludzi bogatych i możnych, jednocześnie dzieląc w każdym względzie dramaty trędowatych; byli zachwyceni Biedaczyną, który udał się do niewiernych i chcieli czynić to samo.

Kochani bracia, jak bardzo zobowiązują nas wartości stanowiące naszą tożsamość? Co chcemy uczynić wobec zdecydowanych wyzwań płynących z naszej tożsamości?

* prowadzić życie proste, które ogranicza się do tego co konieczne, a nie szuka tego, co możliwe.
* poświęcać więcej czasu na modlitwę, przeplatając ją z różnymi formami powierzonych nam posług.
* zachować serce otwarte na każdego człowieka, bez względu na pozycję społeczną, rasę czy narodowość.
* okazywać dyspozycyjność do pójścia tam, gdzie nikt inny nie chce się udać.

To wszystko trzeba przeżywać w braterskiej komunii, która stanowi „esencję” nadającą wartość i piękno naszemu życiu i działaniu.

Jesteśmy wezwani do tego, aby przeżywać naszą społeczną i kościelną sytuację posługując się tym wszystkim, co stworzył i jeszcze stworzy ludzki geniusz, jednak winniśmy także chronić i przeżywać naszą konkretną codzienność w duchu, który kierował naszymi ojcami. Nasz Zakon zrodził się w samym sercu Włoch i przez wiele stuleci rozwijał się przede wszystkim w Europie. Na „starym kontynencie” jesteśmy świadkami silnego spadku powołań, podczas gdy w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej doświadczamy budzącego nadzieję rozwoju naszego Zakonu. Nasz charyzmat i nasza tożsamość dialogują z rożnymi społeczeństwami i kulturami: *piękne i święte* zadanie polega na tym, aby pozwolić braciom z tych młodych okręgów dotknąć i poznać treści i wartości, które stanowiły inspirację dla naszego życia i zrodziły naszą tożsamość, wypływając z Ewangelii naszego Pana Jezusa Chrystusa i Jego sługi Św. Franciszka. Ów przekaz wartości naszego życia młodym pokoleniom, lecz także nam wszystkim, musi przebyć długą drogę. Aby Ewangelia i charyzmat przeniknęły do konkretnego życia i kultury, potrzeba ciągłego dialogu w połączeniu z radosnym i stałym przykładem braci, którzy pokażą nowym pokoleniom, że można żyć tym, czego się słucha i co się studiuje.

***W poszukiwaniu oblicza Chrystusa***

My Kapucyni, poprzez naszą reformę rozwinęliśmy pewien szczególny sposób dotarcia do Św. Franciszka; jednocześnie powinniśmy być świadomi faktu, że upłynęło prawie 500 lat, odkąd br. Mateusz z Bascio i jego towarzysze zapoczątkowali historię, której my wszyscy jesteśmy częścią. W ciągu tych wieków, znajomość św. Franciszka, jego charyzmat i przesłanie, które nadal prowokują i fascynują, były przedmiotem dobroczynnego pogłębienia, a my dzisiaj korzystamy z tego doprawdy wspaniałego dziedzictwa. Nagromadzenie tego cennego skarbu było dziełem wielu uczonych i badaczy, którzy dzięki swej pracy dają nam o wiele bardziej dokładną wizję zarówno Serafickiego Ojca jak i jego epoki. Oprócz historycznej znajomości Źródeł jest czymś istotnym, aby każdy brat miał podejście egzystencjalne do postaci Św. Franciszka, a to zawsze prowadzi nas do pójścia jeszcze dalej. Dokąd? Owo „dalej” ma swoje imię i oblicze: Pan nasz Jezus Chrystus[[11]](#footnote-11). Od kołyski po krzyż, od narodzin aż po śmierć, Franciszek przebył drogę wszystkich tajemnic ludzkiego życia Jezusa.

Kapucyn patrzy na Franciszka w całej jego oryginalności i pięknie, ale Franciszek prowadzi nas do spotkania z Jezusem z Nazaretu. Naśladowanie Chrystusa nie dokonuje się w sposób abstrakcyjny, ale raczej poprzez pragnienie życia z całych sił tak, jak żył Jezus. Najbardziej autentycznym pragnieniem, które powinniśmy utrzymać w świeżości i mocy, to „żyć według formy Świętej Ewangelii”, podejmując zaproszenie do pozostawienia wszystkiego, wyrzekając się siebie samych, zgadzając się na oczyszczenie swych uczuć, aby On mógł być Tym Pierwszym. A kiedy On staje się pierwszy, wszystko zaczyna być bardziej autentyczne i bardziej prawdziwe, także nasza zdolność kochania i bycia z ludźmi. W Jezusie z Nazaretu, Synu Dziewicy Maryi, Ojciec objawił nam swoją wielką Miłość, zesłał na nas swoje miłosierdzie, objawił swą wolę ofiarowania się w całości wszystkim (list do Kapituły generalnej i di wszystkich braci). Franciszek kontemplował te sprawy i rodziło się w nim pełne wzruszenia i podziwu nabożeństwo do tajemnicy Wcielenia i Eucharystii.

## PRZYNALEŻNOŚĆ

### Z JEZUSEM CHRYSTUSEM W KOŚCIELE

Papież Franciszek podkreśla, że egzystencjalna kategoria wspólnoty braterskiej przywołuje bezpośrednio kategorię przynależności. Zanim będę kontynuował moją refleksję o znakach charakteryzujących przynależność poszczególnych braci do Zakonu, pragnę przypomnieć „źródło” każdej przynależności: należymy do Chrystusa i do Kościoła. Łaska chrztu daje nam przynależność do Ludu Bożego, z którym dzielimy radość i wdzięczność za dar zbawienia, jaki wierna miłość Boga ofiarowała nam przez Pana Jezusa. Nasze życie, rozwój naszych osobistych i wspólnotowych wydarzeń zachodzi w Kościele. Zarówno Św. Franciszek jak i pierwsi Kapucyni zechcieli poddać charyzmat i wynikającą zeń formę życia autorytetowi Kościoła. VII RPZ w skuteczny sposób streszcza jakość naszej przynależności do Kościoła i zachęca nas: *starajmy się być zawsze gotowi do służby Kościołowi lokalnemu i powszechnemu, działając w zgodzie z pasterzami (T 6-8). Dawajmy pierwszeństwo tym zajęciom, które bardziej przystoją naszemu powołaniu jako braci mniejszych i chętnie przyjmujmy zadania duszpasterskie z pogranicza oraz posługi mniej cenione w Kościele, to znaczy tam, gdzie lepiej będziemy mogli okazać nasze współczucie i bycie bliźnimi: czy to będą parafie na peryferiach, czy kapelanie szpitalne, czy też opieka nad chorymi i ludźmi z marginesu, w sytuacjach starego i nowego ubóstwa*[[12]](#footnote-12). Pontyfikat Papieża Franciszka, jego naleganie na głoszenie zbawienia na peryferiach świata, utwierdzają nas i dają nam okazję do nawrócenia na polu naszej posługi w Kościele.

#### INTENSYWNE ŻYCIE DUCHOWE

Nasza przynależność musi być przeżywana w konkretnej codzienności, w przeciwnym wypadku ryzykuje stanie się ideologią i formalizmem. Brat kapucyn, który należy do wspólnoty braterskiej, a więc do Zakonu, modli się, je, pracuje, dzieli swoje przeżycia ze współbraćmi; przeżywa z nimi chwile radości i przyjmuje momenty trudne, konflikty, które zawsze będą częścią naszego życia. Jak małe dziecko, w pierwszych latach swego życia, uczy się od ojca i matki szeregu norm zachowania, interioryzuje je i czyni swoimi, tak samo ktoś, kto zostaje przyjęty do naszego sposobu życia powinien być wtajemniczony do ukochania i interioryzacji istotnych wartości naszego charyzmatu. Chciałbym w tej chwili przypomnieć pewien rys duchowości benedyktyńskiej, w której stwierdza się, że jeśli mnich znajduje się na polu, daleko od klasztoru i słyszy bicie dzwonu nawołującego do modlitwy wspólnej, w której on sam nie może uczestniczyć z powodu oddalenia, mnich ten ma przerwać swoją pracę i łączyć się duchowo z modlitwą wspólnoty. Poczucie przynależności objawia się nade wszystko wtedy, kiedy nikt mnie nie widzi, a ja czuję się wezwany do podejmowania wyborów zgodnych z tym, co publicznie ślubowałem przyrzekając zachowanie Rad Ewangelicznych. Uświęcam mój dzień przez modlitwę, czy może sam się dyspensuję, ponieważ z różnych powodów nie jestem w tym czasie z braćmi? A może jeszcze gorzej: wymyślam teorię, że modlitwa jest sprawą osobistą, z której nie muszę się rozliczać przed nikim? Ten rodzaj zachowania, absolutnie anty-braterskiego, na dłuższą metę rodzi mentalność indywidualistyczną i oportunistyczną. Poczucie przynależności, pielęgnowane i karmione relacją z Bogiem i z braćmi, pomaga nam przeżywać piękno istnienia ofiarowanego Bogu i ludzkości, i podtrzymuje nas w chwili próby.

### ZNAKI PRZYNALEŻNOŚCI

Istnieją pewne znaki, które mogą nam wskazać, czy poczucie przynależności zakorzeniło się w naszej egzystencji czy też nie. Wyliczę je poniżej, podkreślając „*nieprzyjaciół*” tego procesu zakorzenienia. Niech nikt nie czuje się osądzany; natomiast, jeśli to konieczne, niech uczciwie i szczerze uczyni z tego wszystkiego przedmiot rewizji życia, aby podjąć drogę zbawiennego nawrócenia.

#### Relacja do pieniądza

Oprócz uczestniczenia w aktach wspólnotowych, znakiem naszej przynależności jest relacja do pieniądza. Przypomnę to, co mówią na ten temat nasze Konstytucje: „*Na mocy naszej profesji zakonnej, wszelkie dobra, także pensje i wynagrodzenia, zapomogi i zabezpieczenia, które w jakikolwiek sposób otrzymujemy, należy oddawać na użytek braterskiej wspólnoty*”[[13]](#footnote-13). Zwracam się teraz do brata, który posiada konta bankowe, lub zarządza pieniędzmi bez wiedzy własnego ministra i gwardiana, do tego, który nie przekazuje wspólnocie ofiar i wynagrodzeń pochodzących z jego posługi lub racy, ponieważ zbytnio przejmuje się „tym, co przyniesie jutro”, kiedy będzie starszy, chory itp. Tak samo piszę do brata, który używa pieniędzy, aby podwyższyć poziom własnego życia, aby mieć dostęp do przywilejów, które nie mają nic wspólnego z ewangeliczną małością – ubóstwem. Tym braciom mówię: nawróćcie się i odkryjcie na nowo zaufanie do Opatrzności, żyjcie tym, co dobrowolnie ślubowaliście; zaufajcie własnej wspólnocie braterskiej! Powtarzam Wam słowa, z którymi Papież Franciszek zwrócił się do konsekrowanych w dniu 16 sierpnia 2014, podczas swojej podróży apostolskiej do Korei Południowej: „*Hipokryzja tych konsekrowanych mężczyzn i kobiet, którzy ślubują ubóstwo, a jednak żyją jak bogacze, rani dusze wiernych i szkodzi Kościołowi. Pomyślcie też, jak niebezpieczna jest pokusa przyjęcia mentalności czysto funkcjonalnej i światowej, która skłania do pokładania nadziei jedynie w środkach ludzkich i niszczy świadectwo ubóstwa, którym żył i którego nauczał nasz Pan Jezus Chrystus*”. Zdrowa i odpowiedzialna relacja do pieniądza objawia się także w uważnym i konstruktywnym uczestnictwie w kapitułach domowych, na których wypracowuje się roczny budżet lub też zapoznaje się z końcowym bilansem[[14]](#footnote-14).

#### „Ja tutaj czuję się dobrze, dlaczego miałbym się przenosić?”

Z kolejnym apelem zwracam się do brata, który uporczywie odmawia jakichkolwiek przenosin: takie zachowanie nie jest tylko uchybieniem wobec ślubu posłuszeństwa, lecz zdradza również brak współpracy i dyspozycyjności w stosunku do programów i celów, jakie chce realizować wspólnota. Tytułem przykładu: załóżmy, że Kapituła Prowincjalna zdecyduje o założeniu nowej wspólnoty lub rozpoczęciu nowej działalności, ponieważ wydaje się to lepiej odpowiadać wartościom naszego charyzmatu lub potrzebom Kościoła, jednak jakiś brat uznany za odpowiedniego i zdolnego do posługi w tej nowej obecności odmawia udania się na nowe miejsce, gdyż uważa się za niezbędnego i nie do zastąpienia, albo też stwierdza: „Dobrze mi tu, gdzie teraz jestem”... Wnioski wyciągnijcie sami. Ja natomiast pytam się siebie i Was: „Co w naszym wypadku oznacza: dobrze mi tutaj?”.

#### Drogi równoległe i podwójna przynależność

Temat ten jest delikatny i kontrowersyjny, lecz pomówmy o nim bez popadania, jak to często bywa, w skrajności. Zaczerpnę z mojego doświadczenia: na myśl przychodzą mi sytuacje, opowiadania, zwierzenia zebrane podczas ośmiu lat mojej posługi Zakonowi jako Minister Generalny. Spotykałem braci, którzy z powodów duszpasterskich lub na skutek propozycji weszli w kontakt z duchowością i doświadczeniem innych kościelnych rzeczywistości, w sposób szczególny odnoszę się do stowarzyszeń, ruchów i grup modlitwy. W niektórych z nich dokonał się ten dobroczynny proces znany jako „dialog pomiędzy charyzmatami”, rodzący bogactwo i obustronne wsparcie w powołanych. Bracia ci przeżywają swoje życie w wolności, świadcząc o naszym charyzmacie. W innych rodzi się dynamika utożsamienia się z rzeczywistością, z którą się zetknęli, i to do tego stopnia, że zaczynają wymagać, aby wspólnota braterska przyjmowała wszystko to, co pochodzi z ruchu czy grupy przez nich napotkanej. Ci bracia, psychologicznie i uczuciowo, żyją w oderwaniu od życia wspólnoty lokalnej i prowincjalnej; wszystko zostało wchłonięte przez kościelną rzeczywistość, którą - jak mówią - „się opiekują” i wewnątrz której rozwinęli silne poczucie przynależności. Dialog pomiędzy charyzmatami rodzi bogactwo, przyjęcie i nierzadko można było zaobserwować, że ta synergia przyczyniła się do pogłębienia wiary brata, dała początek dziełom charytatywnym i humanitarnym. Natomiast podwójna przynależność rodzi konflikty, napięcia i sprawia, że traci się z pola widzenia oryginalność własnego powołania. Temu, kto chce zostać Kapucynem i wywodzi się z jakiegoś ruchu w Kościele, nie nakładam obowiązku wyrzeczenia się własnej przeszłości (jak mógłbym domagać się od kogoś wyrzeczenia się rzeczywistości, która pozwoliła mu spotkać Pana?), domagam się jednak zatopienia się w pięknej i świętej formie życia zrodzonej przez charyzmat Św. Franciszka z Asyżu i przez tradycję naszego Zakonu, przyjmując wszystkie sposoby i dynamizmy pozwalające na konkretną i rzeczywistą przynależność do wspólnoty braterskiej. We wszystkich kwestiach obracających się dookoła tematu podwójnej przynależności nie ukrywam, że czasami stawiam sobie pytanie, którym chcę się z Wami podzielić: „dlaczego nasi bracia szukają gdzie indziej *czegoś*, co mogłoby im pomóc w *nadaniu sensu własnemu życiu?*”

Istnieją też inne przypadki, które powodują rozdwojenie i podział w poszczególnych braciach i w ich relacjach do wspólnoty. Odnoszę się do związków uczuciowych przeżywanych w ukryciu, co do których nie chce się prosić o jakąkolwiek pomoc, i które niechybnie wyprowadzają umysł i serce brata poza wspólnotę. Może się także wydarzyć, że któryś z braci utożsami się całkowicie ze swoją pracą lub posługą, redukując do minimum swoją obecność i zaangażowanie we wspólnocie. W takich przypadkach pokorne poszukiwanie pomocy, która by wsparła brata w dobroczynnym procesie weryfikacji i rozeznania, może się stać okazją do wewnętrznej odnowy pozwalającej na przeżywanie własnego powołania z odmłodzoną świadomością. Bracia, kiedy „kryzys” nawiedza nasze życie, nie bójmy się nigdy prosić o pomoc!

### ŚWIĘTOWANIE

Mamy potrzebę wspominania naszego powołania do życia braterskiego, które wyróżnia nasze życie: pomaga nam to w umacnianiu naszego poczucia przynależności. Zadaniem ministrów prowincjalnych, kustoszów i gwardianów jest informowanie i dzielnie się z braćmi kierunkami i propozycjami rodzącymi się w łonie Zakonu, wyborami dokonywanymi przez kapituły prowincjalne i tym, w jaki sposób się do nich doszło. Poczucie przynależności pielęgnuje się poprzez obchody najważniejszych rocznic w życiu wspólnotowym i osobistym braci. Zwykle, w prowincjach i wspólnotach lokalnych, dużo się krytykuje, jest miejsce na trochę dobrotliwej auto-krytyki i na zbyt wiele oskarżeń i utyskiwań. Spróbujmy błogosławić Pana, wdzięczni za to wszystko, co dobrego i pięknego dokonał w nas i pośród nas; byłoby czymś rzeczywiście smutnym i niepokojącym, gdybyśmy już tego nie dostrzegali! Nie czekajmy, aż ktoś umrze, aby opowiadać o dobru, którego dokonał, lecz bądźmy wdzięczni Bogu za to, że ten „święty człowiek” należy do tego samego Zakonu: jest jednym z nas!

#### Wprowadzić do naszego sposobu życia

Wprowadzenie do naszego sposobu życia domaga się szeregu etapów, które powinny być przeżywane stopniowo i formatorzy, wraz ze wspólnotą, wezwani są do rozeznania i sprawdzenia odpowiedniości kandydatów. Wprowadzenie młodych w formacji do naszego życia domaga się również formacji do tego głębokiego i krytego wymiaru, który zwiemy wnętrzem, o którym wspominałem już w paragrafie 2.2 tej części. Młodzi i dorośli ludzie pragnący podjąć życie zakonne według naszego sposobu życia, powinni doświadczyć paschalnej dynamiki śmierci i zmartwychwstania, upodabniając swoje życie do drogi przebytej przez Pana Jezusa i doświadczając piękna istnienia ofiarowanego z miłości. Poprzez upodobnienie do Jezusa Chrystusa, rozmyślanie nad Jego życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem, stopniowo jesteśmy wprowadzani w misterium zbawienia. Drodzy bracia, ta droga nie jest zarezerwowana tylko dla młodych w formacji początkowej, lecz stanowi egzystencjalny model, którym wciąż powinniśmy się inspirować. Kontemplacja misterium paschalnego, które nawiedza naszą egzystencję, utrzymuje serce w młodości i w pragnieniu dobra, uzdalnia nas do bycia śmiałymi, nieustraszonymi i nie pozwala nam popaść w logikę kompromisu, rekompensaty i zniechęcenia. Jest czymś koniecznym, abyśmy kochali i bronili intensywnego życia sakramentalnego, w którym Eucharystia i Sakrament Pojednania mają swoje honorowe miejsce w programie życia jednostki i wspólnoty. Przeczytajcie jeszcze to, co Papież Franciszek powiedział konsekrowanym w Korei: „*tylko wtedy, kiedy nasze świadectwo jest radosne, będziemy mogli przyciągnąć mężczyzn i kobiety do Chrystusa; taka radość zaś jest darem, który karmi się życiem modlitwy, medytacją Słowa Bożego, celebracją sakramentów i życiem wspólnotowym. Jeśli tego wszystkiego brakuje, wypłyną słabości i trudności, które przyćmią głęboką radość tak bardzo odczuwaną na początku naszej drogi*”.

Konieczne jest, aby naszych młodych braci w formacji zachęcać do porzucenia starego człowieka, ze wszystkimi jego przyzwyczajeniami, i do przeżywania nowej przynależności do Chrystusa, która realizuje się w życiu konsekrowanym. Oderwanie od własnej rodziny, od przyzwyczajeń i od miejsc, z których pochodzimy mają być znakiem tej nowej przynależności. Wydłużone czasy modlitwy i ciszy, ograniczone do koniecznego minimum kontakty zewnętrzne, to elementy, które pomogą podejmującym nasz sposób życia zakorzenić się w przyjaźni z Panem dającym stokroć więcej tym, którzy kochają Go ponad wszystko. W tym formacyjnym dziele przykład wychowawców i wspólnoty jest absolutnie niezbędny.

### W OCZEKIWANIU NA JEGO PRZYJŚCIE

Nasza przynależność do Chrystusa, do Kościoła i do Zakonu przywołuje eschatologiczny wymiar życia zakonnego. Życie wstrzemięźliwe, ograniczające się do tego, co istotne, radośnie proste, stawia nas w pozycji kogoś, kto z ufnością i radością oczekuje pełni nie należącej do tego świata, lecz do tego wypełnienia, które Bóg przygotował dla swoich dzieci kiedy będziemy się cieszyć pełną komunią z Nim. Jakże prawdziwy i głęboki jest wymiar oczekiwania, który sprawia, że nasze dni są bardziej prawdziwe i pełne sensu! Podtrzymujmy pragnienie oglądania oblicza Pana przez wydłużone momenty czuwania i modlitwy. Życie braterskie, także ze wszystkimi trudnościami i przeszkodami, jest naprawdę świadectwem nie kończącej się komunii Świata, który nachodzi.

## ZAKOŃCZENIE

Drodzy bracia, dziękuję Wam, że przeczytaliście ten mój list. Na początku użyłem słowa „gawędzić” i teraz, kiedy doszedłem już do końca, zdaję sobie sprawę z tego, że ani nie wyczerpałem tematu ani nie byłem w nim zbyt systematyczny. Chciałem Wam przekazać to, co uznaję za najważniejsze w kwestii naszej tożsamości – przynależności. W tym „najważniejszym”, mam nadzieję, każdy z Was będzie mógł odnaleźć przestrzeń dla siebie, aby skonfrontować własne życie z pięknem i aktualnością pełni naszego charyzmatu. Myślę o dynamizmach, które rządzą spotkaniem z Ewangelią: nie potrzeba poznawać jej od razu w całości; czytający zostaje dotknięty przez jeden fragment, jedno słowo i pragnie zacząć je zgłębiać i nim żyć. I to właśnie wychodząc od tego początku, będzie mógł dotrzeć do całości i do pełni Dobrej Nowiny. Dlatego ośmielam się wciąż podkreślać znaczenie życia braterskiego: jestem świadomy, że wcześniej lub później, wspierana przez łaskę Bożą wspólnota braterska będzie mogła stać się znakiem bardziej autentycznych relacji ludzkich, które oddychają czystym i ożywiającym powietrzem Ewangelii. Brat, który w radości przeżywa swoją przynależność do Zakonu i w życiu braterskim odkrywa swoją tożsamość, staje się człowiekiem „fascynującym” i zdolnym do wielkiej duchowej płodności.

### KONFRONTACJA I DIALOG

Proszę, aby bracia podjęli „pracę” nad tym listem, a przewodniczącym konferencji, ministrom, kustoszom i gwardianom powierzam odpowiedzialność za jego rozpowszechnienie. Bracia, spotykajcie się, rozmawiajcie, dialogujcie, dyskutujcie nad tym, co ten list Wam podpowiada. Bardzo chętnie przyjmę list lub wiadomość e-mail od brata, który zechce podzielić się ze mną własnymi przemyśleniami, uwagami lub krytyką.

Konfrontacja i dialog nad naszą tożsamością i przynależnością mogą być ważnym tematem w formacji permanentnej i dlatego proponuję Wam kilka pytań, które mogą pokierować Waszymi spotkaniami:

1. Jakie konstytutywne elementy naszej franciszkańskiej i kapucyńskiej tożsamości uważasz w obecnej sytuacji naszego Zakonu i w Twoim kontekście społeczno-kulturowym za priorytetowe? Co sprawia, że tak właśnie myślisz?

2. Jeżeli chodzi o poczucie przynależności, jakie trudności zauważasz w rzeczywistości, w której żyjesz: przywiązanie do własnej rodziny? aktywizm w duszpasterstwie i pracy? brak przejrzystości w posługiwaniu się pieniędzmi? inne?

3. W Twojej wspólnocie braterskiej, w okręgu zakonnym, w konferencji - jakie są, według Ciebie, niezbędne priorytety wzmacniające naszą tożsamość Braci Mniejszych Kapucynów i poczucie przynależności do Zakonu?

Jako końcowe pozdrowienie raz jeszcze pragnę Wam zaproponować słowa, z którymi Papież Franciszek zwrócił się do przełożonych generalnych 29 listopada 2013 roku. Pozwólmy się im zaniepokoić, nie obawiajmy się konieczności nawrócenia naszych zachowań, naszej mentalności, naszych uczuć ku Temu, który czyniąc nas uczestnikami charyzmatu Św. Franciszka, przygotował dla nas drogę świętości, która – jeśli nią podążymy – w pełni zrealizuje nasze życie.

*Obudźcie świat! Bądźcie świadkami innego sposobu postępowania, działania, życia! Można żyć inaczej na tym świecie. Mówimy o spojrzeniu eschatologicznym, o wartościach Królestwa wcielonych tutaj, na tej ziemi. Chodzi o pozostawienie wszystkiego, aby pójść za Panem. Powinniście być naprawdę świadkami innego sposobu zachowania. Jednak w życiu nie zawsze wszystko jest jasne, precyzyjne, dokładnie zaprogramowane. Życie jest skomplikowane, składające się z łaski i grzechu. Wszyscy popełniamy błędy i musimy uznać własną słabość. Zakonnik, który uznaje swoją słabość i grzeszność, nie zaprzecza świadectwu, które ma dawać, ale je raczej wzmacnia, a to jest dobre dla wszystkich. Tym, czego oczekuję, jest więc świadectwo. Oczekuję od konsekrowanych tego specjalnego świadectwa*”[[15]](#footnote-15).

Z gorącym braterskim pozdrowieniem

br. Mauro Jöhri
minister generalny OFMCap.

Rzym, 4 października 2014
Uroczystość Świętego Franciszka z Asyżu

Sommario

[WSTĘP: “PORUSZONY” PYTANIEM 4](#_Toc469382910)

[NASZA TOŻSAMOŚĆ 6](#_Toc469382911)

[DROGA PRZEBYTA PRZEZ NAS W HISTORII 6](#_Toc469382912)

[PIERWSZEŃSTWO ŻYCIA BRATERSKIEGO 6](#_Toc469382913)

[DOŚWIADCZENIE I ZNAKI: RYSY NASZEJ TOŻSAMOŚCI 7](#_Toc469382914)

[Miejsca 7](#_Toc469382915)

[To co niezbędne 8](#_Toc469382916)

[Rygorystyczne ubóstwo 8](#_Toc469382917)

[Tam, dokąd nikt nie chce pójść 9](#_Toc469382918)

[Zastępy Świętych 9](#_Toc469382919)

[U POCZĄTKÓW WSZYSTKIEGO 10](#_Toc469382920)

[Zainteresowani poznaniem własnej historii 10](#_Toc469382921)

[Święty Franciszek z Asyżu 11](#_Toc469382922)

[PRZYNALEŻNOŚĆ 13](#_Toc469382923)

[Z JEZUSEM CHRYSTUSEM W KOŚCIELE 13](#_Toc469382924)

[INTENSYWNE ŻYCIE DUCHOWE 13](#_Toc469382925)

[ZNAKI PRZYNALEŻNOŚCI 14](#_Toc469382926)

[Relacja do pieniądza 14](#_Toc469382927)

[„Ja tutaj czuję się dobrze, dlaczego miałbym się przenosić?” 14](#_Toc469382928)

[Drogi równoległe i podwójna przynależność 15](#_Toc469382929)

[ŚWIĘTOWANIE 16](#_Toc469382930)

[Wprowadzić do naszego sposobu życia 16](#_Toc469382931)

[W OCZEKIWANIU NA JEGO PRZYJŚCIE 17](#_Toc469382932)

[ZAKOŃCZENIE 18](#_Toc469382933)

[KONFRONTACJA I DIALOG 18](#_Toc469382934)



[www.ofmcap.org](http://www.ofmcap.org)

1. Oczywiście, nie mam zamiaru tym listem zastępować Konstytucji, odnowionych podczas Kapituły Generalnej 2012, a następnie zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską. Co więcej, obecny list chce być ponaglającym zaproszeniem do ich uważnego czytania i studiowania. [↑](#footnote-ref-1)
2. La Civiltà Cattolica 2013 III 459 / 3918 (19 września 2013). [↑](#footnote-ref-2)
3. Por. PIETRO MARANESI, *Il Sogno di Francesco. Riletturastorico-tematicadellaRegoladeiFratiMinoriallaricercadellasuaattualità,*Asyż 2011. [↑](#footnote-ref-3)
4. Reguła zatwierdzona, Rozdz. VI. [↑](#footnote-ref-4)
5. Por. artykuł GIOVANI POZZI, *L’identità cappuccina e i suoi simboli. Dal Cinquecento al Settecento, w: I Cappuccini in Emilia-Romagna. Storia di una presenza,* G. POZZI(pod redakcją), P. PRODI (pod redakcją), Bolonia 2002, 48 – 77. [↑](#footnote-ref-5)
6. W odniesieniu do tego nasze Konstytucje mówią w n. 62,2: “Ubóstwo domaga się skromnego i prostego stylu życia. Dlatego starajmy się zredukować do minimum nasze materialne potrzeby, aby żyć tylko tym, co konieczne, zdecydowanie odrzucając wszelkie objawy mentalności i postępowania konsumpcyjnego”. [↑](#footnote-ref-6)
7. Por. MAURO JÖHRI, List okólny do wszystkich braci Zakonu na temat Misji, “*Misje w sercu Zakonu*”, Rzym 2009. [↑](#footnote-ref-7)
8. Por. hasło “*Angelus de Joyeuse*” w Lexicon Capuccinum, Rzym 1951, 73 n. [↑](#footnote-ref-8)
9. Krótkie przedstawienie tej części naszej historii znajduje się w: MARIANO D’ALATRI, *I Cappuccini. Storia di una famiglia francescana*, Rzym 1994, 73 – 76. [↑](#footnote-ref-9)
10. Zob. więcej na stronie [www.tovpil.org](http://www.tovpil.org) [↑](#footnote-ref-10)
11. RANIERO CANTALAMESSA, “*Osserviamo la Regola che abbiamo promesso*” (FF Test. 127, w: Akta Międzynarodowej Kapituły Namiotów. 800-lecie początków (1209 – 2009), Rzym 2009, 35 – 52. [↑](#footnote-ref-11)
12. N. 38. [↑](#footnote-ref-12)
13. N. 64, 2. [↑](#footnote-ref-13)
14. Pozostaje w mocy to, co stwierdzała VI Rada Plenarna Zakonu, „*Żyć ubóstwem we wspólnocie braterskiej”*, n. 31: „Kapituły lokalne nadają się szczególnie do tego, by przygotować preliminarze budżetowe wspólnoty braterskiej i zweryfikować sposób wydawania pieniędzy. Także nasza ekonomia musi być rzeczywiście wyrazem braterstwa, a na kapitule lokalnej znajduje właściwe miejsce na konfrontację z takimi wartościami jak: ewangeliczność, małość itd.”. [↑](#footnote-ref-14)
15. ANTONIO SPADARO S.I., «Obudźcie świat!» *Rozmowa Papieża Franciszka z przełożonymi generalnymi*, w: Civiltà Cattolica 2014 I 3 – 17 / 3925 (4 stycznia 2014). [↑](#footnote-ref-15)